

TADEUSZ FIJAŁKA

ur. 1947; Trzebicz



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL, współczesność |
| Słowa kluczowe | projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, targi Wod Kan, Bydgoszcz, sieć wodociągowe i kanalizacyjne, wiedza o wodociągach, rurociągi, woda, oczyszczalnia ścieków, Budapeszt, Nowy Jork, Madryt |

Wiedzę pozyskiwałem i w kraju, i za granicą

Tych informacji uczyłem się z różnych państw, i uczyłem się w kraju, zwiedzając firmy nasze, ciągle będąc na targach w Bydgoszczy, które zresztą sami, jako Izba Gospodarcza [organizowaliśmy]. Założyliśmy Izbę w Bydgoszczy dwadzieścia pięć lat temu. Ja byłem jednym z założycieli. Założyliśmy razem z Izbą targi Wod-Kan w Bydgoszczy, i w związku z tym, powstały te targi konkurencyjne do Poznania, i tu w Lublinie miały też powstać. Wiedza stamtąd jest bardzo ważna i Izba Gospodarcza organizowała wyjazdy na przykład do Bergen do Norwegii, czy do innych państw, do Marsylii, do Londynu, po prostu po to, żeby zobaczyć, jak funkcjonują systemy, na co się zwraca uwagę, jak się monitoruje, w jaki sposób te mechanizmy działają. Dla przykładu Londyn ma szalenie skomplikowaną sytuację, czy miał, bo w Tamizie woda była złej jakości, a tam tylko woda powierzchniowa w grę wchodziła. W związku z tym Anglicy wybudowali rzecz niezwykłą - trzydzieści, sześćdziesiąt metrów pod ziemią taki rurociąg o średnicy dwa i pół metra, długości sześćdziesiąt kilometrów. Coś niebywałego. Zbiornik, który w tym rurociągu na dnie leżą, kable sterownicze, wykonanie światłowodowe i ten cały zbiornik podziemny w formie takiego okręgu zasila punktowo na ziemi, przez studnie, magistrale wodociągowe. Oprócz tego systemu, który był dla starych magistral zasilanych ze stacji, resztę to punktowo zasila po to, żeby nie było potrzeby w tych starych substancjach budowania, przebudowywania przy zwiększonym zapotrzebowaniu na wodę, rycia całego Londynu, tylko po prostu zasililo się od dołu i połączyło. Ten cały system jest sterowany z takiego pomieszczenia wyglądającego jak jakieś miejsce sterowania lotów kosmicznych, jak Apollo, wrażenie niesamowite. Tam są sprawy energetyczne, ciśnieniowe, wszystkie. Byliśmy pierwszą grupą ośmiu osób z Polski po tym rozluźnieniu. Nikogo tam nie wpuszczają, bo traktują to w Londynie, czy w Wiedniu, czy w Budapeszcie, jako przemysł obronny i do wodociągów się gości zagranicznych

po prostu nie wprowadza, bo to jest podstawa bytu ludzi. Tam mogą się nasunąć po zwiedzeniu, zobaczeniu, wnioskach, jak można to zniszczyć, a to byłoby najbardziej tragiczne, żeby tak się stało. Ale udało się, dlatego, że ja byłem w radzie Izby i dyrektor Demczuk z Warszawy był. Dziewięć w sumie osób, i dzięki firmom, które tam pracowały, i u nas pracowały, i Polakom. A jak byliśmy w Budapeszcie, to przez trzy miesiące czekaliśmy aż każdego z naszych ludzi sprawdzą i dopuszczą. Nie było przeprosin. Ale też szalenie interesujące informacje. To samo w Madrycie było czy w Marsylii podziemna oczyszczalnia. Jest się czego uczyć, i każdy kraj, to obyczaj, każdy kraj inaczej wygląda, inne sterowanie. Ciekawe są amerykańskie rozwiązania - zarówno oczyszczalnie, jak i te ujęcia wody, czy ujęcie wody dla Nowego Jorku - z gór, sto sześćdziesiąt kilometrów - wybudowali pierwszy rurociąg. I to jest na wysokości sto sześćdziesiąt parę metrów nad poziomem morza. Czyli gdyby te wartości [zliczyć], to by było sto sześćdziesiąt atmosfer, to by każdą instalację rozerwało. W związku z tym pobudowali takie jeziora, tam woda wytraca ciśnienie do dziesięciu atmosfer, spada i w tym momencie zasila się magistralą sześć i pół metra żelbetową Nowy Jork. Jedna magistrala, druga magistrala i trzecia. Ale oczyszczalnia, to zupełnie inna bajka. Amerykanie mają inne patrzenie, inną wizję, inne spojrzenie na samoloty, na samochody. Oczyszczalnie, to są urządzenia niezwykle proste. Na przykład w naszym przypadku w oczyszczalni robi się cały proces: osady się odwadnia, suszy, różne takie zabiegi. A oni mają osad uwodnioną, nagle pompę stosują, która potrafi podnieść ten gesty osad na wysokie ciśnienie i wtrysnąć do takiego pieca, w którym się spala. I po osadzie, a ciepło jest do ogrzewania dzielnic. To było w Manchesterze amerykańskim, a na Brooklynie z kolei po osad ten taki zagęszczony lekko podpływa statek, ładuje się go, pompuje się go do odpowiednich komór i wywozi, wypuszcza się w morze. Przyroda da radę z tym – takie mają założenia. No i daje. Można z tym dyskutować, niemniej jednak, jak się uwzględni fakt taki, że w Nowym Jorku przemysłu, jako takiego nie ma, tylko są ścieki komunalne o charakterze organicznym głównie, no to tam morze rzeczywiście przyjmie, nie ma chemii, nie ma tam nie wiadomo czego.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2019-04-17, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |